

NAUKI O MEDIACH (COMMUNICATION)

Studia Elckie
15 (2013) nr 2

KS. WOJCIECH GUZEWICZ
NATALIA JÓZEFOWICZ*

PRZYGOTOWANIE DO MAŁŻEŃSTWA W ŚWIETLE PRASY MŁODZIEŻOWEJ W POLSCE W LATACH 2006-2010

Prasa dla młodzieży wydawana po 1989 roku ma przede wszystkim charakter rozrywkowo-poradniczy. Zawiera informacje poświęcone modzie, materiały dotyczące życia intymnego, porady ginekologów i seksuologów, porady kosmetyczne. Publicystyka związana jest głównie ze znanymi postaciami świata filmu i rozrywki. Teksty dziennikarskie mają tylko charakter uzupełnienia lub podpisu pod fotografią, głównym środkiem ekspresji jest ilustracja. W czasopiśmie dominuje forma nad treścią. Dużą przewagę na rynku osiągają polskie odpowiedniki zachodnioeuropejskich magazynów. Dominuje w nich problematyka seksualna, sensacja, muzyka, rozrywka. Obrazy przedstawiane w tych czasopiśmie odwrane są od problemów przeciętnych ludzi, takich jak praca, nauka czy szeroko pojęte życie rodzinne.

Obecnie na polskim rynku czasopism młodzieżowych królują dwa wydawnictwa: H. Bauer („Bravo”, „Bravo Girl”, „Bravo Sport”, „Twist”, „Click”) oraz A. Springer Polska („Dziewczyna”, „Popcorn”, „Play”). Obok tych pism, choć w mniejszym nakładzie i nie o tak rozbudowanej szacie graficznej, istnieją katolickie pisma młodzieżowe, wydawane przede wszystkim w celu formacyjnym, związanym z wiarą i wartościami etycznymi. Takie pisma to m.in. „Droga”, „Mały Gość Niedzielny”, „Mały Przewodnik Katolicki”, „Miłujcie się”, „Wzrastanie”.

Zasadniczym tematem niniejszej pracy jest ukazanie problemu, w jaki sposób prasa młodzieżowa podejmuje na swoich łamach kwestię przygotowania

* Ks. prof. zw. dr hab. Wojciech Guzewicz – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej; e-mail: wojciech.guzewicz@uwm.edu.pl. Natalia Józefowicz – absolwentka Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UWM w Olsztynie.

młodego człowieka do małżeństwa. Okres dojrzewania to czas niezwykle burzliwy i trudny, nastolatkom kształtują swoje charaktery, wybierają drogi życiowe. Często prasa towarzyszy im na co dzień i świadomie wpływa na budowanie ich światopoglądu w każdej sferze życia. Czy w prasie młodzieżowej XXI wieku takie wartości, jak czystość przedmałżeńska, wierność oraz odpowiedzialność, schodzą na boczny tor? W jaki sposób pisma katolickie starają się przekonać młodych ludzi, że przedmałżeński seks, antykoncepcja i zdrady niosą ze sobą konsekwencje odbijające się na całym życiu? Czy pisma lewicowo-liberalne profanują wszelkie wartości chrześcijańskie? Czy jednak na ich łamach znajdują się jakieś pozytywne przesłania?

Spośród szerokiej gamy pism młodzieżowych do opracowania tematu wybrano dwa miesięczniki katolickie – „Mały Gość Niedzielny” i „Wzrastanie” oraz miesięcznik o profilu liberalno-lewicowym – „Dziewczyna”. Bazą źródłową stały się artykuły z tych pism z lat 2006-2010.

Dochowanie wierności

Dochowanie wierności w narzeczeństwie jest bardzo ważne, ponieważ kształtuje postawy, które mają wpływ na całe przyszłe życie. Wierność jest cechą szczególną, ponieważ żąda, stawia wymagania o charakterze etycznym. Jednak nie możemy jej traktować jako nakazu, który przychodzi z zewnątrz. Miłość sama rodzi spontaniczne pragnienie bycia na zawsze z ukochaną osobą. Wierność to nie tylko wyłączność uczuciowa i seksualna. To także całkowita akceptacja danej osoby, zwłaszcza wtedy, gdy nie spełnia on naszych oczekiwań. Wierność wyraża się m.in. w trwaniu w chorobie, we wzajemnej pomocy w trudnych okresach, w naprawianiu wyrządzonych krzywd. Wierność rozwija się wraz z miłością, w ten sposób „nie mogę” stopniowo przekształca się w „nie chcę”¹.

Pisma katolickie traktują wierność jako jeden z fundamentów miłości narzeczeńskiej. Wierność nazywają cechą kobiecą, ponieważ to mężczyźni obwinia się najczęściej o niewierność, argumentując to ich większym popędem płciowym, rzeczywistym czy rzekomym, i większą potrzebą wolności. Redaktorka „Wzrastania” w artykule pt. *Wierność w miłości* zwraca uwagę na to, że mężczyzna spełniony w miłości, kochany i doceniany, może być tak samo wierny jak kobieta. Przed zdradą chroni go często także męski honor. Kobiety niekiedy uważane są za osoby humorzaste, o zmiennych nastrojach, jednak przyczyną tego najczęściej nie jest charakter, lecz zmiany hormonalne zachodzące w organizmie. Warto, aby mężczyzna zapoznał się z funkcjonowaniem organizmu kobiety, wtedy łatwiej ją zrozumie, nie będzie wywoływał awantur czy szukał wsparcia u innej kobiety. Mężczyzna jawi się jako trzeźwo myślący

¹ A. Revydovych, *Aktualność małżeńskiej miłości i wierności*, w: *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*, red. L. Dyczewski, Lublin 2007, s. 84-85.

racjonalista, potrafiący słusznie oceniać dane sytuacje. Jest silniejszy zarówno emocjonalnie, jak i intelektualnie. Ta stałość jest dobrą przesłanką do wierności. Obraz kobiety i mężczyzny przedstawiony w tym artykule ociera się o stereotyp, gdyż nie wszyscy są tacy sami, nie należy generalizować pewnych cech czy zachowań zależnie od płci. Jednak pointa artykułu jest wymowna: należy zachować wierność niezależnie od złego dnia, od zauważanych różnic, trzeba trwać przy bliskiej osobie mimo wszystko². Takie informacje mogą kształtować u narzeczonych prawidłowe wzorce, które będą niezbędne w przyszłym życiu, już po zawarciu związku małżeńskiego.

Publicyści pism katolickich podkreślają, że przysięga małżeńska obowiązuje aż do śmierci, nawet wtedy, gdy ta druga osoba dopuściła się niewierności i opuściła żonę lub męża: „Kocham Cię i bez względu na wszystko dochowam wierności Bogu, Tobie, przyrzeczeniu. Mimo, że Ty zerwałeś swoją przysięgę – mnie ona nadal obowiązuje”³. Jednakże wielu z nich, jak np. Justyna Mizera, zwraca uwagę na to, że gros młodych ludzi nie jest świadomych powagi słów, które wypowiedzą w przyszłości przed ołtarzem. Dla niektórych jest to utarta regułka, która nie ma głębszego przesłania. Natomiast zaakceptowanie wad drugiej osoby to jeden z kroków ku wierności. W związkach narzeczeńskich ważne są kompromisy, ustępstwa, dyskusje. Mimo trudnych chwil pary narzeczeńskie z Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży nie poddają się, scala ich wspólna modlitwa. Mimo trosk codziennego życia ważna jest dla nich fascynacja drugą osobą, pragnienie odkrywania w niej samego Boga. Cieszą się z tego, że mają podobne wartości moralne, to pomaga im w codziennym życiu: „Nie pojawiają się sprzeczki i dylematy, czy jechać w niedzielę na zakupy, czy iść wspólnie do kościoła”⁴.

Na łamach „Wzrastania” pary przygotowujące się do małżeństwa mogą dowiedzieć się, kim jest prawdziwy, oddany mąż. To mąż, który mimo perspektyw pracy w lepszej firmie nie zmienia miejsca zamieszkania ze względu na dobro żony, mąż, który widząc zmęczoną żonę, przynosi jej śniadanie do łóżka, mąż, który poślubił żonę pomimo jej kalectwa, mąż, który pokonał nałóg alkoholowy z pomocą i wsparciem żony. Możemy wymieniać wiele takich przykładów, chociaż kultura konsumpcyjna kreuje inny rodzaj miłości, która jest złudna i nietrwała, warto zastanowić się nad prawdziwymi, trwałymi ideałami:

„Ekstremalnie zakochany mężczyzna to nie ten, który daje 50 róż swojej ukochanej, ale ten, który czasem posprząta, zrobi zakupy, pozmywa. (...) Ekstremalnie zakochana kobieta to nie ta, która daje się obsypywać prezentami, ale ta, która pozwoli mężczyźnie poczuć się ważnym i potrzebnym”⁵.

² K. Więcka, *Wierność w miłości*, „Wzrastanie”, 5 (2009), s. 20.

³ J. Mizera, *Wbrew wszystkiemu*, „Wzrastanie”, 7/8 (2010), s. 29.

⁴ M. Guziak, *Razem*, „Wzrastanie”, 2 (2009), s. 20.

⁵ S. Żbikowski, *Ekstremalnie zakochani*, „Wzrastanie”, 3 (2009), s. 21.

Trzy lata po ślubie Rafał uległ bardzo poważnemu wypadkowi samochodowemu, wskutek którego doznał porażenia wszystkich kończyn. Żona wiernie trwała u jego boku, wspierając go w rehabilitacji i leczeniu. Mimo utraty płodności cieszą się rodzicielstwem – zaadoptowali kilkumiesięcznego chłopca⁶. Takie wzorce małżeństwa mogą być dla narzeczonych przykładem wiernego, oddanego uczucia, uczucia mimo przeciwności losu.

W pismach o charakterze katolickim podkreśla się różnice między zakochaniem a miłością. Zakochanie jest nietrwałe: istnieje od kilku miesięcy do dwóch, trzech lat. Później zmienia się w miłość lub w przyzwyczajenie. Czasem w rozczarowanie i zniechęcenie⁷. Zauroczenie najczęściej jest bardzo intensywne, emocjonalne, ale i krótkotrwałe. Często nawet ta druga osoba nie domyśla się tego, że się w niej zakochaliśmy. Takie uczucie polega na wyobrażeniach, spontaniczności i można porównać je do budowania zamków na piasku. Więzi budowane tylko na emocjach, według publicystów katolickich, nigdy nie przyniosą prawdziwego szczęścia⁸. Zakochanie nazwane jest tu egoistycznym przedsięwzięciem miłości, w którym przebywa wiele par:

„Skupieni na braniu wszystkiego dla siebie, zapomnieli, że za drzwiami ciasnego ganku znajdują się schody, których przejście, mimo że trudne, prowadzi do pięknego umeblowanego salonu, czyli dojrzałego uczucia”⁹.

Z kolei pisma liberalno-lewicowe, jak np. „Dziewczyna”, podchodzą do spraw wierności dosyć pobieżnie i powierzchownie. Eksperti raczej nie namawiają do pracy nad związkiem, poprawy relacji, jeśli coś się psuje – wtedy najczęściej doradzają rozstanie i poszukiwanie kolejnej sympatii. Dla nastolatków często autorytetami są gwiazdy muzyczne i filmowe. W „Dziewczynie” pojawiają się plotki z ich życia, niekiedy redakcja donosi o kolejnych rozpadach związków celebrytów. Takie informacje – traktowane jako naturalne, codzienne, normalne – mogą być negatywnym wzorcem, który nastolatki będą powielać. Tylko w reportażach możemy znaleźć pozytywne bądź alarmujące doniesienia, których celem jest uświadomienie powagi wierności.

Ekspert na pytanie dotyczące nałogowego flirtowania odpowiada, że to normalna sprawa, ponieważ każdy lubi dostawać komplementy i mieć świadomość swojej atrakcyjności. Jednak zwraca uwagę, że nałogowy flirt ma złe konsekwencje i powoduje brak zaufania ze strony innych osób¹⁰. Jedna z dziewcząt pragnie zerwać dotychczasowy związek, jednak nie wie, jak to zrobić, redakcja

⁶ E. Kurtyka, *Całą swoją miłość Tobie dam*, „Wzrastanie”, 12 (2007), s. 24-25.

⁷ M. Dziewiecki, *Miłość na zawsze*, „Wzrastanie”, 3 (2009), s. 27.

⁸ K. Korzeń, *Zauroczenie*, „Wzrastanie”, 3 (2008), s. 20.

⁹ M. Duchnowska, *Przedsięwzięcie miłości*, „Wzrastanie”, 5 (2010), s. 20.

¹⁰ *Nalogowa flirtiara*, „Dziewczyna”, 4 (2009), s. 54.

radzi, aby nie zwodziła niepotrzebnie chłopaka. Ostrzega, aby nie zrywała z nim za pomocą SMS-ów czy e-maili, ponieważ najlepsza jest szczerza rozmowa¹¹.

Niekiedy artykuły z tego typu prasy są zredagowane na wzór poradnika, który zawiera wskazówki dotyczące zerwania. Młodzi ludzie dzielą się swoimi doświadczeniami i opowiadają własne miłosne historie bez *happy endu*. Redakcja pochwała bądź dezaprobuje poszczególne sposoby zakończenia związków, doradza, jak otrząsnąć się po zerwaniu¹². Bywa, że poleca utrzymywanie przyjacielskich kontaktów z byłym chłopakiem, sugeruje, aby nie rozsiewać zawistnych plotek i złych opinii na jego temat: „Nie rób mu czarnego PR-u”¹³.

Przykładowo w kwestii zazdrości publiczności „Dziewczyny” odradzają stosowanie szantażu, wywoływanie awantur. Proponują, aby uzbroić się w cierpliwość i przeczekać nerwowe chwile¹⁴. Redakcja stara się być „empatyczna”, wspiera i pociesza: „Pamiętaj, jesteśmy z Tobą!”¹⁵. Jednak możemy zauważyć, że rozstania traktuje w luźny sposób, świadczyć o tym mogą zwroty: „koniec big love (...), spadłaś na dalszą pozycję w rankingu (...), niewiele dla niego znaczysz, jest palantem”¹⁶, „skok w bok (...), wreszcie go usidliłaś (...), odkryłaś, że on nie jest tym jedynym”¹⁷. W „walce o chłopaka” proponuje, by zdeklasować rywalkę: „wyrachowana spryciuła, bezczelna tupeciara, najlepsza przyjaciółka”¹⁸. Dziewczęta te jawią się jako osoby zwiastujące zagrożenie w związku, redakcja ostrzega nastolatki przed zażyłością z nimi.

Wierność na łamach wyżej przedstawionych czasopism jawi się w różnym świetle. Na łamach „Małego Gościa Niedzielnego” nie pojawiły się artykuły na ten temat, „Wzrastanie” przedstawia tę wartość jako cechę trwałą, związaną z dojrzałą miłością narzeczeńską, natomiast w „Dziewczyna” wierność jest potraktowana w bardziej przelotny sposób. Zdrada to najczęściej wynik wakacyjnych wyjazdów, chęci przygody lub znudzenia się daną osobą.

Troska o czystość

Według nauki Kościoła, czystość przedmałżeńska jest darem okresu narzeczeństwa. Ten dar związany jest z osobą. Kobieta i mężczyzna powołani są do tego, aby być dla siebie nawzajem darem, ale dopiero związek małżeński urzeczywistnia pełnię tego daru. Gwarantuje także jego trwałość dzięki wierności, która potrafi czekać na oddanie się sobie całkowicie poprzez dar ciała. Czystość przedmałżeńska jest także przygotowaniem na przyjęcie w pełni obecno-

¹¹ *Chcę z nim zerwać!*, „Dziewczyna”, 3 (2010), s. 56.

¹² *Palka z zerwania*, „Dziewczyna”, 1 (2006), s. 44-45.

¹³ *To już koniec!*, „Dziewczyna”, 8 (2007), s. 38.

¹⁴ *Z archiwum eks*, „Dziewczyna”, 10 (2006), s. 14.

¹⁵ *EKS misja*, „Dziewczyna”, 2 (2006), s. 32.

¹⁶ *Czy on już mnie nie kocha?*, „Dziewczyna”, 12 (2008), s. 40.

¹⁷ *Czy to już zdrada?*, „Dziewczyna”, 6 (2010), s. 50.

¹⁸ *Złodziejki facetów*, „Dziewczyna”, 3 (2008), s. 27.

ści Chrystusa w sakramencie małżeństwa. Zachowana czystość w pełni afirmuje wybraną osobę. Jest wyrazem prawdziwej wzajemnej więzi. Pełnym darem można nazwać jedynie to, co ofiarowane jest w stanie nietkniętym. Oczekiwanie dodaje wartości temu, na co się czeka. Okres przedślubny to czas przebywania ze sobą i dla siebie. Wzajemne zafascynowanie się sobą wymaga od narzeczonych umiejętności zapanowania nad miłością zmysłową. Oboje powinni w tym czasie przestrzegać pewnych zasad, które wiążą się z roztropnością i wzajemnym poszanowaniem¹⁹.

Przedślubne współżycie seksualne podejmowane przed niedojrzałych ludzi jest zagrożeniem dla ich rozwoju. Może ono doprowadzić do rozwoju egoizmu, braku ofiarności i empatii, niezdolności zintegrowania przeżyć seksualnych z miłością. Nawet u osób, które później żyją w małżeństwie, może doprowadzić do większego braku zaufania w stosunku do współmałżonka²⁰.

Jan Paweł II w swojej książce *Miłość i odpowiedzialność* pisze, że miłość to przeciwieństwo używania. Nie może być tylko środkiem czy narzędziem do osiągnięcia pewnego celu. Między parą zaręczonych ludzi musi istnieć więź wspólnego dobra. Od zwierząt, które tylko zaspokajają swoje potrzeby fizyczne, odróżnia nas zdolność kochania. Miłość nie jest czymś gotowym, jest ideą, do której ludzie muszą upodobnić swoje postępowanie, jeśli chcą uwolnić je od konsumpcyjnego, użytkowego działania²¹. Jan Paweł II wyjaśnia narzeczonym, jaki związek istnieje między współżyciem seksualnym a miłością: „Samo współżycie seksualne nie uczy miłości, ale miłość, jeśli jest prawdziwą cnotą, okaże się nią również w małżeńskim współżyciu seksualnym”²².

Pisma takie, jak „Wzrastanie” i „Mały Gość Niedzielny”, podejmują problem czystości przedmałżeńskiej. Podchodzą do tego tematu poważnie, nie traktują go jako chwytu marketingowego. Jedna z bohaterek artykułu „Wzrastania” mówi o swoich doświadczeniach z okresu narzeczeństwa:

„Nie mieszkaliśmy razem przed ślubem, nie czuliśmy takiej potrzeby. Tak byliśmy wychowani, bardzo tradycyjnie. Do ostatniego dnia przed ślubem spaliśmy w osobnych łóżkach. To było fajne i wcale tego nie żałujemy”²³.

Przestrzega pary przygotowujące się do małżeństwa, że wspólne mieszkanie przed ślubem pozbawia radości oczekiwania na coś nowego, wtedy ślub staje się zwykłą formalnością, czujemy, że nic nie zmienia w życiu. Wiele kobiet żałuje, że mieszkało przed ślubem ze swoim obecnym mężem. Bez współżycia dużo łatwiej byłoby im podjąć decyzję o potencjalnym odejściu, jeśli coś się nie układa, lub odkryć, że do siebie nie pasują, rozstać się i w przyszłości pozosta-

¹⁹ E. Ozorowski, *Słownik małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1999, s. 82.

²⁰ Tamże, s. 471-472.

²¹ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001, s. 30-32.

²² Tamże, s. 245.

²³ S. Stochla, *Życie na próbę*, „Wzrastanie”, 1 (2009), s. 24.

wić miłe wspomnienia po drugiej osobie. Młodzi ludzie, którzy podjęli współżycie przedmażeńskie, najczęściej po rozstaniu czują się rozgoryczeni i zhańbieni²⁴. To może skłonić wiele par do przemyśleń, uzmysłowić im, jaką szkodę wyrządzają sobie nawzajem. Sam fakt wspólnego zamieszkania przed ślubem nie jest grzechem, ale nie jest to zdrowa sytuacja – mimo najszczęśliwszych postanowień może dojść do rozpoczęcia życia seksualnego. Istnieją akademiki, w których pary nie mogą mieszkać razem bez ślubu, tak jest m.in. na AGH w Krakowie²⁵.

Oznaką czystości przedmażeńskiej powinna być biała suknia ślubna z welonem. Jednak kto dziś zwraca uwagę na ten symbol? W przygotowaniach do ślubu przeważnie liczy się moda i najnowsze trendy. Kiedyś panna młoda, biorąc ślub w ciąży, nie zakładała welonu ani gałązki mirtowej, która także mówiła o czystości. Dziś coraz mniej osób zwraca uwagę na tę symbolikę²⁶. Autorka artykułu porównuje dziewicę w białej sukni ślubnej do pięknie zapakowanego prezentu, którego otwarcie będzie przeżyciem jedynym i niezapomnianym²⁷.

W jaki sposób zachować czystość przedmażeńską? Jak odróżnić uczucia dobre od uczuć złych, podstępnych? Takie pytania kierują młodzi ludzie do redakcji katolickich czasopism. Tam dziennikarze ukazują różnice między pożądaniem a podnieceniem. Pożądanie nazywają winą moralną, ponieważ prowadzi ono do przywłaszczania sobie danej osoby jako narzędzia do zaspokojenia potrzeb. Podniecenie seksualne jest spontaniczne, nie jest winą moralną, jeśli specjalnie nie wywołujemy tego stanu i potrafimy nad nim panować. Ktoś, kto nie potrafi zapanować nad sobą, nigdy nie dorośnie do czystości i wierności. Kiedy para się szanuje, wtedy normalną sprawą będzie dla nich przytulanie się czy pocałunek, ważne, aby nie miało to podtekstu erotycznego. Najważniejszy nie jest dystans, ale budowanie wzajemnej miłości: „Ten, kto kocha, w każdej sytuacji widzi całą osobę i nią się zachwyca. Kto nie kocha, ten w każdej sytuacji dostrzega jedynie ciało tej drugiej osoby”²⁸.

Ksiądz Marek Dziewiecki współpracuje zarówno ze „Wzrastaniem”, jak i „Małym Gościem”. Często odpowiada na listy dotyczące miłości i czystości. „Wśród nastolatków seksem najbardziej interesują się ci, którzy najmniej interesują się miłością”²⁹. Dziewczyny, które się nie szanują, nazywa gorszymi od owoców na targu, przy których wisi etykieta „nie dotykać”. Dziewczęta często na siłę szukają chłopaka, myślą, że gdy oddadzą mu swoje ciało, ten będzie

²⁴ Tenże, *Czemu chcesz mnie skrzywdzić?*, „Wzrastanie”, 2 (2009), s. 18.

²⁵ G. Michalski, *Krew nie woda*, „Wzrastanie”, 2 (2009), s. 2-3.

²⁶ M. Białka, *Pod mirtową gałązką*, „Wzrastanie”, 2 (2009), s. 22-23.

²⁷ J. Mizera, *Biała sukienka*, „Wzrastanie”, 9 (2010), s. 9.

²⁸ M. Dziewiecki, *Miłość i fizyczna bliskość*, „Wzrastanie”, 2(2009), s. 30-31.

²⁹ G. Szulik, *Nie dotykać!*, „Mały Gość Niedzielnny”, 7/8 (2009), s. 4.

kochał je na wieczność. To złe spojrzenie, Dziewiecki mówi, że ten, kto szuka miłości na siłę, nie znajdzie jej lub trafi na nieodpowiednią osobę.

Analizując słowo „miłość”, redaktor „Małego Gościa” daje przykład: „Bo prawdziwa miłość to nie uczucie (...), nie szczebiotanie: Kocham cię (...). Bo miłość sprawdza się w czynach, a nie w deklaracjach, uczuciach i maślanym spojrzeniu”³⁰. W dobie konsumpcjonizmu termin „miłość” stał się powszechnie używany, często miłość mylimy ze stanem euforii i zauroczeniem.

Ustalenie granic bliskości fizycznej to nie tylko zastanawianie się, co wolno, a czego nie. To przede wszystkim budowanie czystych relacji. Jeśli para narzeczonych nadmiernie koncentruje się na sferze cielesnej, wtedy utrudnione jest wzajemne poznawanie się³¹. Prowadzi to do tego, że nie jesteśmy w stanie poznać do końca swoich charakterów, nie dostrzegamy sfery etyczno-duchowej. Uczucia pozbawione pożądania uskrzydlaają drugą osobę, wprowadzają w relacjach bezpieczeństwo, harmonię, pokój³².

Na łamach „Wzrastania” czytamy o debatach na temat czystości zorganizowanych w kilku miastach, np. „Bez seksu przed ślubem – mission impossible?” Duchowni porównują seks przedślubny do założenia kolejnej pary różowych okularów, które zniekształcają obiektywny obraz partnera. Przestrzegają, że nie mamy prawa do tego, aby przywłaszczać sobie ciało drugiej osoby przed ślubem. Zaznaczają także, że współczesne trendy dają tylko złudzenie wolności, pozornie kusząc, a tak naprawdę obierając szansę na osiągnięcie prawdziwego szczęścia³³. Jedna z narzeczonych wypowiada się na temat uczuć płynących z czekania na małżeństwo: „ile radości jest w czekaniu, ile słodkiej niecierpliwości, emocji, serce żyje, nie zastyga”³⁴.

Internet może stać się narzędziem grzechu, tak było w przypadku studentki Leny. Brak pieniędzy doprowadził ją do podjęcia pracy na czacie erotycznym: „Czułam się jak tania panienka na raz (...), byłam w promocji, Ja, moje ciało i dusza”³⁵. To nie tylko żenujące i upokarzające zajęcie, ale także wpływające na przyszłe życie. Redakcja zwraca uwagę na to, że mężczyźni, korzystający z takich usług, traktują kobiety tylko jako narzędzia do zaspokajania swoich potrzeb, podchodzą do nich przedmiotowo. Podobnie niepokojącym zjawiskiem jest sprzedaż własnego dziewictwa. Młode dziewczęta umieszczają anonse w Internecie, umawiają się z klientami w hotelach, często przeżywają tam prawdziwe piekło. Są gwałcone, poniżane i bite³⁶.

³⁰ Nie umiem żalować, „Mały Gość Niedzielny”, 4 (2009), s. 20.

³¹ M. Urlich, *Na dobry początek*, „Wzrastanie”, 10 (2009), s. 14.

³² D. Mazur, *Wolni by kochać*, „Wzrastanie”, 10 (2010), s. 18.

³³ M. Guziak, *Czekać czy nie czekać*, „Wzrastanie”, 5 (2009), s. 22-23.

³⁴ A. Ujazda, *Radość czekania*, „Wzrastanie”, 11 (2010), s. 19.

³⁵ Tenże, *Dziewczyzna on-line*, „Wzrastanie”, 7/8 (2009), s. 42-43.

³⁶ K. Kroczek, *Cnota na sprzedaż?*, „Wzrastanie”, 7/8 (2010), s. 26-27.

Dziewictwo nie może być traktowane wyłącznie z fizycznej perspektywy. Osoby, które nie uprawiały seksu, ale przekraczają wyraźne granice w pieśczołach lub planują podjąć współżycie przed ślubem, w pewnym sensie łamią swoje dziewictwo. Fizyczna strona także nie może być wyznacznikiem. Są osoby, które utraciły swoje dziewictwo podczas gwałtu lub podczas intensywnych ćwiczeń fizycznych. Tak więc dziewictwo to przede wszystkim stan ducha. Autor artykułu zwraca uwagę na równouprawnienie. Chłopcy, podejmujący wcześniej współżycie, traktowani są jako „doświadczeni”, „mający powodzenie”, natomiast dziewczyny określane są mianem „łatwych”. W społeczeństwie panuje więc akceptacja dla nieczystości u mężczyzn. Droga do osiągnięcia dojrzałości w dziedzinie czystości nie jest łatwa, jednak jest realna. „Szlak wytyczony przez ideał dziewictwa prowadzi do szczęścia w dojrzałym życiu dzięki umiejętności zgodnego z zamysłem Bożym korzystania ze sfery seksualnej”³⁷.

Istnieje pewna presja społeczna dotycząca seksu. Koleżanki i koledzy mogą mieć negatywny wpływ, chwając się swoimi „podbojami”. Często chłopak nalega na dziewczynę lub stosuje szantaż emocjonalny. Jeżeli ktoś zmusza drugą osobę do współżycia, nie jest wart jej zainteresowania, przywiązania i miłości. Panuje także przekonanie, że przed ślubem należy wypróbować przyszłego męża po to, aby się nie rozczarować. Tym powszechnym opiniom często ulegają młodzi ludzie. Często seks nie idzie w parze z miłością. Dziewczyny chcą udowodnić same sobie, że mogą się podobać. Są ciekawe pierwszego razu, jednak on często przynosi rozczarowanie i niedosyt z powodu niedojrzałości emocjonalnej³⁸.

W „Małym Gościu” Dyżurny Mędrzec zwraca uwagę na problem nacisku ze strony partnera. Píše, że najgorszą rzeczą jest wciągnięcie drugiej osoby w szpony grzechu: „Grzech współżycia pozamałżeńskiego jest spotęgowany o odpowiedzialność za drugiego człowieka. Za jego utraconą czystość i zdemolowaną duszę”³⁹.

Wyróżniamy kilka rodzajów miłości. Nastolatkom najbardziej fascynują się miłością zmysłową, erotyczną (łac. „amor”), zamiast rozwijać miłość przyjaźni (gr. „philia”) i miłość *agape* (łac. „caritas”), opierającą się na więzi i altruizmie. Człowiek jest dziełem poetyckim, dziełem sztuki samego Boga, autorka artykułu pyta: „Jak często zdarza Ci się profanować dzieło Mistrza – dzieło, jakim Ty jesteś?”⁴⁰.

W parach narzeczeńskich, w których jedna z osób w przeszłości nie dochowała czystości, często pojawia się obawa o zdradę, strach o to, czy ukochany lub ukochana nie będą porównywały swojej połówki do poprzednich partne-

³⁷ M. Urlich, *Dziewictwo-drażliwy temat*, „Wzrastanie”, 12 (2009), s. 20.

³⁸ K. Koryczan, *Gdy jesteśmy za blisko siebie*, „Wzrastanie”, 1 (2010), s. 18.

³⁹ *Rób co chcesz*, „Mały Gość Niedzielnny”, 6 (2006), s. 14.

⁴⁰ M. Wolak, *Dziewictwo na topie*, „Wzrastanie”, 7/8 (2008), s. 27.

rów seksualnych. To budzi niepokój i nieufność w związku. W okresie czystości człowiek uczy się wyrażania uczuć niezwiązanych z namiętnością, uczy się czułości, gestów, spędza wiele czasu na rozmowach. Wiele par zostaje oślepionych przez zmysłowość, wtedy nie zauważają wad u partnera, a potem w przyszłości będą szły do ołtarza z osobą, o której tak naprawdę niewiele wiedzą⁴¹.

Błogosławiona Karolina Kózkówna jest patronką Ruchu Czystych Serc, czasopisma „Wzrastanie” oraz Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Zmarła, mając 16 lat, broniąc się przed gwałtem. Zaatakował ją rosyjski żołnierz. Postawa Karoliny jest wzorem do naśladowania dla młodych ludzi. Symbolem czystości został pierścień nazwany jej imieniem, ozdobiony wyrzeźbioną lilią. Wiele par wspólnie spędza czas na modlitwie, chodzi razem na pielgrzymki, zapisuje się do wspólnot. To wszystko pomaga wytrwać w czystości, umacnia je duchowo. Dominik i Kinga wstąpili do Ruchu Czystych Serc i ślubowali wstrzemięźliwość. Są jedną z wielu par, które za pośrednictwem bł. Karoliny wypraszają dla siebie wiele łask: „Wspomagała nas w okresie narzeczeństwa. (...) Była dla nas przykładem. Pomyśleliśmy: skoro ona oddała życie, żeby zachować czystość, to my mielibyśmy nie wytrzymać kilka lat do ślubu?”⁴². Ksiądz Zbigniew Szostak mówi, że należy dostrzegać cielesne piękno, jednocześnie je szanując.

Świadectwa młodych ludzi mogą być najlepszym przykładem tego, jak żyć w czystości. Opisują, że miłość to nie uczucie, to bezinteresowne dawanie siebie drugiej osobie. Magda i Darek opowiadają o swoich zmaganiach, mówią, że o czystość w miłości trzeba codziennie walczyć. Gdy wspólnie wyjeżdżają, wtedy śpią w osobnych pokojach, gdy mają „słaby dzień”, wtedy nie spotykają się sam na sam, tylko w towarzystwie znajomych, codziennie modlą się za siebie nawzajem. Monika i Piotr poznali się w Ruchu Czystych Serc, tam rozważali Pismo Święte i dokumenty Kościoła dotyczące czystości⁴³.

Na Słowacji patronką czystości jest Anna Kolesarova – zginęła podobnie jak Karolina Kózkówna w wieku 16 lat, broniąc swojego dziewictwa. Podczas II wojny światowej zastrzelił ją żołnierz radziecki. Do jej grobu przybywają młodzi Słowacy, aby wzajemnie umacniać się w czystości. Spotkanie to nosi nazwę „Put Radości” (Pielgrzymka Radości). Odbywa się co roku w lutym, maju, sierpniu i październiku. Tak jak w Polsce symbolem czystości jest pierścień, tak tam księga czystych serc. Kilka par poznało się podczas tych wypraw, wiele młodych osób przyznaje się do gorliwej walki o czystość:

⁴¹ *Gotowe na wszystko?*, „Wzrastanie”, 6 (2008), s. 26.

⁴² K. Kobylarczyk, *Srebro czystości*, „Wzrastanie”, 2 (2008), s. 26.

⁴³ P. Sacha, *Poczekamy do ślubu*, „Mały Gość Niedzielny”, 6 (2009), s. 8.

„Pielgrzymka otworzyła mi oczy na kilka spraw. Chcę żyć czystą miłością. I nie chodzi tylko o to, żeby nie współżyć przed ślubem, ale żeby mieć czyste myśli i serce. Codziennie modłę się o czystość”⁴⁴.

W USA – państwie postrzeganym jako najbardziej liberalne i postępowe – także istnieją wspólnoty, które szanują takie wartości, jak czystość i dziewictwo, np. True Love Waits (Prawdziwa Miłość Czeka). Dostrzegają one, że czekanie z seksem do ślubu powoduje, iż w związku nie ma zbędnego bagażu z poprzednich relacji. Czystość nie jest tym samym co dziewictwo. Są ludzie, którzy popełnili błędy w swoim życiu, jednak teraz postanawiają je naprawić i żyć w czystości. W USA organizowane są bale czystości – przychodzą na nie córki ze swoimi ojcami. Dziewczęta składają przyrzeczenie czystości. Ojcowie ślubują, że będą kochać i chronić swoje córki⁴⁵.

Związki oparte na cielesności rodzą miłość nieuporządkowaną, tragiczną i wykrzywioną. Ksiądz Marek Dziewiecki przytacza słowa Benedykta XVI, że często ludzie mylą miłość z pożądaniem. Termin „miłość” stał się terminem nadużywanym, któremu nadajemy różne znaczenia. Częstym błędem jest to, że definiujemy miłość jako współżycie seksualne⁴⁶.

Publicyści „Wzrastania” pokazują narzeczonym, że idealny związek jest możliwy, gdy idealna kobieta spotka na swej drodze idealnego mężczyznę. A kimże oni są? To tacy ludzie, którzy w pełni akceptują swoją kobiecość lub męskość, rozpoznają swoją biologię i predyspozycje, które z niej wynikają. Co najważniejsze, odnoszą to wszystko do świata wartości. Seks jest piękny wtedy, gdy jest zgodny z Prawem Bożym⁴⁷. Młodzi ludzie powinni dążyć do nauki płynącej z wyżej wymienionych postaw.

Dla młodych ludzi często autorytetami są gwiazdy, celebryci. Na łamach „Małego Gościa” przeprowadzono wywiad z Andrzejem Lampertem – wokalistą zespołu PIN. Opowiadał on o swojej przemianie duchowej po wielkopiątkowej spowiedzi z całego życia. Wychowywał się w tradycyjnej katolickiej rodzinie, był ministrantem, następnie zбочzył z drogi chrześcijańskiej, teraz postanowił wraz ze swoją dziewczyną żyć w czystości. Jako osoba medialna nie wstydzi się swoich przekonań i swoją postawą daje wzór do naśladowania⁴⁸.

W „Dziewczynie” sprawy czystości przedmałżeńskiej przedstawiane są z zupełnie innej perspektywy. Sprawy współżycia czy masturbacji traktowane są jako zupełnie normalne w wieku dojrzewania, zyskują aprobatę nawet w oczach lekarzy czy psychologów. Czytelniczkami tych gazet są młode dziewczęta, które po lekturze artykułów utwierdzają się w przekonaniu, że uprawiając

⁴⁴ Tenże, *Czysty zysk*, „Mały Gość Niedzielny”, 11 (2010), s. 24-27.

⁴⁵ F. Kucharczak, *Bal na czysto*, „Mały Gość Niedzielny”, 7/8 (2007), s. 6-7.

⁴⁶ M. Dziewiecki, *Miłość ze znakiem jakości*, „Wzrastanie”, 4 (2006), s. 14.

⁴⁷ M. Wolak, *Fajnie jest się zakochać*, „Wzrastanie”, 2 (2008), s. 16.

⁴⁸ P. Sacha, *Misjonarz Endi*, „Mały Gość Niedzielny”, 4 (2009), s. 14.

seks, nie robią nic złego, nie widzą w tym żadnego zagrożenia poza niechcianą ciążą. W „Dziewczynie” nie znajdziemy takich słów, jak „narzeczństwo”, „przygotowania do małżeństwa”, zamiast tego spotkamy określenia typu „partner”, „flirt”, „igraszki”, „romans”. Na jej łamach nie istnieją tematy tabu, redaktorzy odzierają cielesność człowieka z jakichkolwiek tajemnic.

Jedna z czytelniczek pisze list z pytaniem o fantazje erotyczne dotyczące aktorów filmowych. Redakcja odpowiada, że to normalna sprawa, która w żadnym wypadku nie jest zdradą partnera i nie wpływa na związek z nim⁴⁹.

Autorzy artykułów w „Dziewczynie” popierają oglądanie filmów pornograficznych, uważają to za całkiem normalną, wręcz zdrową sytuację, pod warunkiem, że nie oglądamy filmów z udziałem nieletnich czy zwierząt. Redakcja argumentuje, że pornografia działa stymulująco na chłopców, więc nie należy się tym martwić: „Zdecydowana większość panów lubi oglądać sceny erotyczne. Tak ich urok. (...) Jesteś zazdrosna? Odpuść! Filmy, na które patrzy chłopak, nie mają nic wspólnego z relacjami”⁵⁰.

Spojrzenie Kościoła jest zdecydowanie odmienne:

„Pornografia redukuje ciało ludzkie do roli towaru, przedmiotu użycia, choćby to użycie polegało tylko na wystawieniu na widowisko. Następuje tu przekreślenie intymności, a tym samym naruszenie prawa do afirmacji jego absolutnej godności. (...) Akcja filmów pornograficznych przebiega bez jakichkolwiek konsekwencji moralnych. To oderwanie płciowości od kontekstu etycznego powoduje złowrogie następstwa, gdyż odbiorca przyswaja sobie wypaczoną i prymitywizowaną wizję seksualności”⁵¹.

Pornografię możemy porównać do wirusa, który wżera się w komputer, ona wżera się w mózg ofiary i daje pozorną przyjemność, która powoduje smutek duszy⁵².

Podobne lekceważące podejście w „Dziewczynie” możemy zauważyć w sprawach homoseksualizmu. Czytelniczka zwraca się do psychologa z pytaniem, czy jest lesbijką, ponieważ całowała się z koleżanką. Problem ten został potraktowany bardzo pobieżnie. Redakcja odpowiada, że w tym wieku takie epizody są normalne, że w ten sposób można poznać swoją seksualność. Jeśli dojdziemy do wniosku, że jednak jesteśmy homoseksualni, to nie powinniśmy się tym przejmować, ponieważ nie jest to żadną chorobą⁵³. Jedna z dziewcząt jest załamana, ponieważ nikt nie akceptuje jej „odmienności”. Kocha koleżankę, jednak ma problem z rodzicami, którzy mają rozbieżne podejście do tego problemu. Ojciec dziewczyny nie godzi się na kontakty dziewcząt, podczas gdy

⁴⁹ *Seks z filmu*, „Dziewczyna”, 4 (2010), s. 58.

⁵⁰ *On lubi porno!*, „Dziewczyna”, 5 (2010), s. 59.

⁵¹ J. Nagómy, M. Pokrywka, *Płciowość ludzka w kontekście miłości. Przesłanie moralne Kościoła*, Lublin 2005, s. 235.

⁵² *Ciągną mnie „te strony”*, „Mały Gość Niedzielny”, 5 (2010), s. 23.

⁵³ *Przeginka czy norma*, „Dziewczyna”, 6 (2010), s. 46.

matka pozwala im na wspólne wyjazdy. Redakcja nie komentuje tych rozterek, podaje tylko stronę internetową, na której lesbijki mogą szukać „wsparcia”⁵⁴.

W zupełnie innym świetle problem ten został opisany we „Wzrastaniu”. Tam dowiadujemy się, że homoseksualizm z pewnością nie jest normalnym zjawiskiem, ma swoje podłoże w lękach wyniesionych z dzieciństwa. Redakcja poleca ośrodek „Odwaga” Ruchu Światło-Życie, który prowadzi terapię dla osób o skłonnościach homoseksualnych. Jeden z uczestników terapii, Paweł, opowiada o swojej zwycięskiej walce z tym zniewoleniem: „Całe szczęście, że tamten horror się skończył. (...) Potwornie byłem wściekły na tych wszystkich, którzy mi wmawiali, że muszę się pogodzić ze swoimi skłonnościami”⁵⁵. Same skłonności nie są grzechem, dopiero ich realizacja jest grzechem ciężkim. Autorka prosi o modlitwę w intencji homoseksualistów oraz o szacunek do nich. W innym artykule chłopak o imieniu Jacek przyznaje się do tego, że jest homoseksualistą, podobnie jak Paweł uczęszcza na terapię. Mówi, że całkowite zaufanie Chrystusowi pozwala mu nieść ten krzyż, dodaje mu siły do walki ze sobą. Cierpienie go uszlachetnia, nazywa siebie pielgrzymem na drodze do zbawienia⁵⁶. Jego postępowanie jest zgodne ze stanowiskiem nauki Kościoła, która głosi:

„Osoby homoseksualne są wezwane do czystości. Dzięki cnotom panowania nad sobą, które uczą wolności wewnętrznej, niekiedy dzięki wsparciu bezinteresownej przyjaźni, przed modlitwą i łaską sakramentalną mogą i powinny przybliżyć się one stopniowo i zdecydowanie do doskonałości chrześcijańskiej”⁵⁷.

W „Dziewczynie” najwięcej pytań do specjalistów bezpośrednio wiąże się z seksem i to nie od strony duchowej, tylko technicznej. Psycholodzy i lekarze głównie patrzą na problem od strony medycznej, nie zauważając w ogóle sfery religijnej. Bywają artykuły mówiące o dojrzałości emocjonalnej, lecz jest ich stosunkowo niewiele. Specjaliści nie zwracają uwagi na młody wiek czytelniczek, nie odradzają im współżycia, wręcz namawiają do zrobienia tego kroku. Bardziej niż na miłość, wzajemną więź, kładą oni nacisk na przyjemność fizyczną oraz nastrój towarzyszący aktowi seksualnemu (muzyka, świece). Czystość to nie tylko powstrzymanie się od seksu, także od intymnych pieszczot i masturbacji. Wszystkie elementy czystości przedmałżeńskiej w „Dziewczynie” są sprofanowane. Czytelniczka, zwracając się z prośbą o radę w sprawie bolesnego seksu, dostaje wskazówkę, aby zastosowała odpowiednie specyfiki ułatwiające współżycie lub na razie ograniczyła się do pieszczot: „pozostańcie przy pettingu, dzięki niemu lepiej poznać wasze ciała i łatwiej je będzie roz-

⁵⁴ *Jestem lesbijką*, „Dziewczyna”, 7 (2010), s. 38.

⁵⁵ M. Wolak, *Nie chcę być gejem!*, „Wzrastanie”, 2 (2009), s. 12.

⁵⁶ M. Niżygorocka, *W lustrze prawdy*, „Wzrastanie”, 1 (2006), s. 8-9.

⁵⁷ J. Nagórny, M. Pokrywka, *Płciowość ludzka w kontekście miłości...*, s. 217.

budzić”⁵⁸. Inna czytelniczka (17-latką) prosi o radę, ponieważ nie wie, czy przeżyła orgazm. Pani psycholog radzi, aby się „wyluzować” i zacząć fantazjować na temat seksu. W artykułach tego typu nie pada ani jedno słowo o tym, że jest to grzechem. Rozbudzanie własnej seksualności jest wręcz gloryfikowane, specjaliści namawiają do zbliżeń, do poznawania swojego ciała. Łatwo zauważyć promocję przedwczesnej inicjacji seksualnej. Pytania do seksuologa kierują nawet 13-letnie dziewczęta.

Czy pocałunek jest grzechem? Według autorów czasopism religijnych nie, ale pod warunkiem, że nie powoduje pożądania, lecz jest oznaką miłości, czułości i czystych intencji. Taki pocałunek powinien być wyjątkowy, otoczony pewną tajemnicą, czyli nieodbywający się na oczach setek innych osób⁵⁹. W „Dziewczynie” nastolatki namawiane są do zaawansowanych pocałunków, nawet z przygodnie poznanymi osobami. Lansowane są pocałunki przesycone namiętnością, będące etapem na drodze do seksu.

Jeden z artykułów podejmuje problem tego, co seks zmienia w związku dwojga nastolatków, popierając to danymi z ankiet. 58% dziewcząt, które rozpoczęły współżycie, czują większe przywiązanie do swojego partnera, jedna z dziewcząt pisze, że uzależniła się od seksu, w rezultacie jej związek się rozpadł, 25% ankietowanych było zadowolonych ze zbliżenia, 14% po „pierwszym razie” zrozumiało, że związek nie ma sensu, 11% rozstało się po „pierwszym razie”, jedna z dziewczyn pisze: „szkoda, że on potraktował mnie jak szmatę”⁶⁰.

Niewiele artykułów ma pozytywne przesłanie, jednak możemy znaleźć nieliczne wzmianki na temat czystości. Para narzeczonych, Ania i Tomek, postanowiła czekać z seksem do ślubu, redakcja trzyma za nich kciuki i pochwała ich zachowanie⁶¹.

W jednym z numerów znajdziemy artykuł o dziewczynie, która zaraziła się wirusem HIV, chłopak porzucił ją, pozostawiając pamiątkę na całe życie. Może to być przestrogą dla nastolatek, aby dbały nie tylko o swoją godność, ale także o zdrowie⁶².

W „Dziewczynie” zwrócono uwagę na problem prostytuowania się młodych dziewcząt. Chęć zdobycia pieniędzy czy nowego gadżetu sprowadza je na drogę nieczystości i rujnuje ich życie⁶³.

Treści prezentowane na łamach „Dziewczyny” dla nastolatek są często jedynym informatorem w sprawach seksu, nieznane dotychczas terminy i zagadnienia mogą poznać na łamach tego czasopisma. Niektóre artykuły przypo-

⁵⁸ *Warto wiedzieć*, „Dziewczyna”, 3 (2010), s. 57.

⁵⁹ R. Monik, *Magia pocałunku*, „Wzrastanie”, 7/8 (2009), s. 23.

⁶⁰ *Czy seks wszystko zmienia?*, „Dziewczyna”, 8 (2009), s. 42.

⁶¹ *Łóżko to nie wszystko*, „Dziewczyna”, 12 (2009), s. 52.

⁶² *Żyję z HIV-em*, „Dziewczyna”, 4 (2007), s. 48.

⁶³ *Łatwa zdobycz?*, „Dziewczyna”, 11 (2006), s. 62.

minają leksykon wiedzy seksualnej „od A do Z”. Pod hasłem inicjacji seksualnej znajdziemy dane, że w Polsce średnia wieku rozpoczęcia współżycia to 18-19 lat, jednak prawie 20% nastolatków zaczyna już w wieku 15-16 lat. Nastolatki, czytając te dane, nie chcą czuć się gorsze i w rezultacie zaczynają współżycie. Pod hasłem masturbacji znajdziemy słowa: „Sposób na rozładowanie napięcia seksualnego (...) nie ma w tym nic niewłaściwego (...), jest normalnym zachowaniem zdrowego człowieka”⁶⁴. Kolejny raz pieszczoty są traktowane jak coś pozytywnego, pod hasłami pettingu i neckingu znajdziemy słowa: „fajny sposób na przełamanie wstydu (...), dobre przygotowanie do rozpoczęcie współżycia, element gry wstępnej”⁶⁵. Masturbacja powraca w wielu innych artykułach. W jednym z nich podano dane, że robi to 90% chłopców i 60% dziewcząt: „Połowa kobiet przeżywa pierwszy orgazm właśnie podczas seksu w pojedynkę, (...) masturbując się, dowiadujesz się, co sprawia ci przyjemność, dzięki temu z łatwością przeżyjesz rozkosz we dwoje”⁶⁶.

Według *Słownika małżeństwa i rodziny*, masturbacja jest grzechem⁶⁷. Może przerodzić się w uzależnienie podobne do uzależnienia alkoholowego czy narkotykowego.

Jeden z numerów „Dziewczyny” ukazuje wrażliwe punkty mężczyzny i kobiety, tworzy mapę ciała i daje wskazówki, jak rozbudzić partnera. Nie istnieją takie rzeczy, jak wstyd czy szacunek do ciała. Nie ma żadnych zahamowań, liczy się tylko przyjemność fizyczna⁶⁸.

Przylapanie nastolatków na seksie „Dziewczyna” traktuje jako najbardziej naturalną sprawę: „Ktoś nakrył cię z chłopakiem na gorącym uczynku? Głowa do góry! Nie tylko wy zaliczacie takie wpadki. (...) Twój rodzice też pewnie przez to przechodzili w młodości”⁶⁹. Nie dość, że redakcja aprobuje takie zachowania, to sugeruje, że rodzice także żyli w nieczystości. Młodzi ludzie opisują swoje „wpadki” z humorem i ironią.

Publicyści „Wzrastania” i „Małego Gościa Niedzielnego” traktują czystość z zupełnie innej perspektywy niż redaktorzy „Dziewczyny”. W „Dziewczynie” praktycznie nie istnieje pojęcie czystości przedmałżeńskiej, nie ma ono żadnego odzwierciedlenia w przyszłym życiu, w odróżnieniu do pism katolickich, które podejmując ten temat mają przede wszystkim na uwadze przyszłe życie narzeczonych:

⁶⁴ *Seks od A do Z*, „Dziewczyna”, 3 (2010), s. 40-42.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ *Super pierwszy raz!*, „Dziewczyna”, 5 (2010), s. 49.

⁶⁷ E. Ozorowski, *Słownik małżeństwa i rodziny*, s. 249.

⁶⁸ *Czule punkty*, „Dziewczyna”, 11 (2010), s. 58-59.

⁶⁹ *Przylapani na seksie*, „Dziewczyna”, 9 (2009), s. 48.

„Kiedy media bombardują nas życiem na luzie, dopasowywaniem się partnerów, my mówimy o miłości, która poświęca się, która nie kieruje się pożądaniem, ale pragnie obdarować tym, co w człowieku najpiękniejsze”⁷⁰.

Wychowanie do odpowiedzialności

Jedną z cech człowieka dorosłego jest odpowiedzialność za własne życie zarówno w sferze fizycznej, emocjonalnej, intelektualnej, jak i duchowej. Odpowiedzialność jest podstawą samorealizacji człowieka, jego moralności i więzi społecznych. Istotą odpowiedzialności jest to, że człowiek sam przyczynia się do osiągania własnego dobra i dobra innych. Wychowanie do odpowiedzialności staje się tym bardziej potrzebne, im bardziej w świecie współczesnym zanika poczucie odpowiedzialności, a nawet pojawia się świadome jej odrzucenie⁷¹.

Antykoncepcja, według *Słownika małżeństwa i rodziny*, to świadome zniszczenie możliwej płodności jednego lub więcej aktów seksualnych. Jej celem jest niedopuszczenie do powstania życia⁷². Współczesna mentalność traktuje płodność jako chorobę. Zdaniem Jana Pawła II, korzenie tej mentalności tkwią w postawie, która jest hedonistyczna, nieodpowiedzialna i oparta na egoizmie⁷³. Szerzenie wiadomości na temat destrukcyjnego działania antykoncepcji jest jednym z filarów przygotowania do małżeństwa. Narzeczeni powinni uświadomić sobie, że wiele środków uważanych za antykoncepcyjne ma w rzeczywistości działanie wczesnoporonne. Fakt ten ukrywany jest przed potencjalnymi klientkami, przez co fałszuje rzeczywistość⁷⁴.

Pierwsza pigułka antykoncepcyjna pojawiła się na przełomie lat 50. i 60. XX wieku, dotarła na rynek amerykański i brytyjski. Pojawiło się przekonanie o panowaniu nad płodnością. W myśl takiego przekonania:

„Sfera płciowości została drastycznie oddzielona od wymiaru prokreacyjnego na korzyść rekreacji, seksu bez odpowiedzialności i ostatecznie niczym nieskrępowanej wolności w sferze seksualnej”⁷⁵.

Autorzy „Wzrastania” i „Małego Gościa Niedzielnego” w myśl nauki Kościoła potępiają działania antykoncepcyjne, natomiast popierają rozpowszechnianie nauki o naturalnym planowaniu rodziny. Swoje ciało powinniśmy traktować jako przyjaciela, nie jako wroga, który chce nam zaszkodzić. Okres narzeczeństwa jest właściwym momentem, aby poznać własnego ciało i procesy w nim zachodzące. Wtedy stres, lekarstwa, przeziębienie nie będą w przyszłości przeszkodą w rozpoznawaniu okresów płodnych i niepłodnych. Światowa Or-

⁷⁰ A. Sitko, *Dzień poświęcony prawdziwej miłości*, „Wzrastanie”, 11 (2007), s. 10.

⁷¹ A. Skreczko, *Wychowanie do odpowiedzialności*, http://www.opoka.org.pl/biblioteka/I/ID/w_do_odp.html, odczyt: 20.11. 2010.

⁷² E. Ozorowski, *Słownik małżeństwa i rodziny*, s. 18.

⁷³ J. Nagórny, M. Pokrywka, *Płciowość ludzka w kontekście miłości...*, s. 271-279.

⁷⁴ Tamże, s. 267.

⁷⁵ J. Nagórny, M. Pokrywka, *Płciowość ludzka w kontekście miłości...*, s. 259.

ganizacja Zdrowia potwierdza skuteczność naturalnych metod planowania rodziny. Badania statystyczne poświadczyły, że metody naturalne mogą być skuteczniejsze niż środki antykoncepcyjne. Narzeczeni powinni rozmawiać na takie tematy, aby poznać swoje stanowiska w tej kwestii i przygotowywać się do przyszłego odpowiedzialnego życia. Redaktorzy „Wzrastania” przekonują, że metody naturalne: „szanują ciało małżonków, zachęcają do wzajemnej czułości i sprzyjają wychowaniu do autentycznej miłości, oparte są na dokładnym rozpoznaniu i respektowaniu natury”⁷⁶.

Oto podstawowe cechy NPR (Naturalnego Planowania Rodziny):

- wysoka skuteczność (pod warunkiem prawidłowych obserwacji),
- brak skutków ubocznych,
- konieczność wstrzemięźliwości seksualnej (kilka dni w miesiącu),
- niski nakład finansowy.

W artykule opisano poszczególne metody, starając się przybliżyć ich działanie:

- metoda termiczna – polega na porannym mierzeniu temperatury ciała kobiety, w okresie owulacji temperatura podnosi się,
- metoda owulacyjna Billingsa – polega na obserwacji śluzu szyjkowego,
- metoda objawowo-termiczna Rotzera – łączy powyższe metody, polega na mierzeniu temperatury ciała i obserwacji śluzu szyjkowego oraz zmian szyjki macicy,
- metoda elektronicznych wskaźników płodności,
- metoda kalendarzykowa (Ogino-Knausa) – powoli odchodzi się od jej stosowania, ponieważ jest skuteczna tylko w przypadku kobiet mających regularny cykl miesięczkowy, co bardzo rzadko się zdarza,
- naturalne karmienie piersią – metoda ta jest skuteczna wtedy, gdy dziecko jest karmione wyłącznie piersią, a okres między poszczególnymi karmieniami wynosi nie więcej niż 4 godziny. Wszystko to za sprawą hormonu prolaktyny, który wytwarzany jest podczas ssania⁷⁷.

Narzeczeni dzięki lekturze takiego artykułu dowiadują się, że prezentowane metody pogłębiają więź małżeńską, nie niszczą płodności, uczą wzajemnego szacunku i przede wszystkim odpowiedzialnego rodzicielstwa. Autorka artykułu zaleca, aby dziewczęta wkraczające w okres dojrzewania od początku uczyły się wybranej metody. Wtedy w małżeństwie będzie to dla nich normalną, rutynową czynnością⁷⁸.

⁷⁶ M. Benesz, *Naturalnie, że naturalne* (1), „Wzrastanie”, 5 (2009), s. 27.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tenże, *Naturalnie, że naturalne* (2), „Wzrastanie”, 6 (2009), s. 26.

Antykoncepcja wiąże się z tym, że współżycie seksualne ma tylko konsekwencje fizyczne lub biologiczne. Jest to błędne mniemanie, ponieważ przygodne współżycie może prowadzić do degradacji:

- sfery psychicznej (żał, lęk wobec seksualności, poczucie krzywdy),
- sfery moralnej (poczucie winy),
- sfery społecznej (zerwanie więzi z rodzicami, z Bogiem).

Pigułka czy prezerwatywa nie ochroni nikogo przed podobnymi konsekwencjami. Ważną kwestią jest także rola prezerwatywy w przypadku chorych na HIV. Badania dowodzą, że przy regularnym współżyciu z osobą chorą skuteczność wynosi tylko 23-30%, tak więc najskuteczniejsza jest czystość przedmałżeńska, a w przyszłości wierność w małżeństwie⁷⁹.

Zdaniem publicystów, wiele młodych dziewcząt, które zaszły w ciążę, boi się o tym fakcie powiadomić rodziców. Nie wiedzą, co zrobić, są w szoku, dlatego często dopuszczają się drastycznych czynów, jak aborcja, zabicie dziecka po porodzie czy pozostawienie go na śmietniku. „Wzrastanie”, mimo że nie respektuje współżycia przed ślubem, nie potępia tych dziewcząt, stara się ukazać im jak najlepszą drogę działania. Radzi, aby jak najszybciej poinformowały rodziców, uprzedza, że to nie będzie łatwa rozmowa. Jednak uważa, że rodzice z upływem czasu najprawdopodobniej oswoją się z tą wiadomością i pokochają przyszłego wnuka. W przypadku poważnego konfliktu z rodzicami radzi, aby udać się do placówek, które pomagają kobietom spodziewającym się dziecka, jak np. katolickie poradnie życia codziennego, domy samotnej matki. Redakcja nie zapomina także o zmianach fizycznych i emocjonalnych, informuje dziewczęta o spodziewanych wahaniach nastroju, zasadach żywieniowych, nieodrownej opiece lekarskiej. Warto zauważyć, jakich słów redakcja używa w tej tematyce: „narodziny twojego małego szczęścia”, „z pięknym okrągłym brzuszkiem”, „nowe życie”, „stan błogosławiony”. W artykule nie czujemy sensacji, paniki, wszystko przedstawione jest z realnej, jednak spokojnej perspektywy, napawa optymizmem i nadzieją⁸⁰.

Pisma katolickie przestrzegają przed gazetami propagującymi wolny seks i antykoncepcję: „Tam czytelnik ma wrażenie, że wszystko mu wolno i wszystko jest dobre, byle się zabezpieczył”⁸¹. Zauważają zagrożenie dla młodzieży ze strony liberalnej prasy, która wpływa demoralizująco na czytelników.

Temat aborcji pojawia się w kilku artykułach. Na dyskusję zorganizowaną w ramach VI Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej zaproszono filozofa i publicystę Tomasza Terlikowskiego, znanego z programu telewizyjnego „Między ziemią a niebem”. Mówił między innymi o aborcji i eutanazji. Dla niego tematy

⁷⁹ M. Dziewiecki, *Czy środki antykoncepcyjne są czymś dobrym?*, „Wzrastanie”, 11 (2006), s. 11.

⁸⁰ M. Guziak, *Mamo, jestem w ciąży...*, „Wzrastanie”, 3 (2010), s. 16-17.

⁸¹ *Seks na gapę*, „Mały Gość Niedzielny”, 10 (2006), s. 14.

te nie są kontrowersją, są czymś zupełnie normalnym. Powiedział, że „nie wolno zabijać i tyle, a ja jestem po to, by ludziom o tym mówić (...). Współczesne społeczeństwo jest nastawione na przyjemność. To ona stała się celem życia”⁸².

Redakcja „Małego Gościa” zachęca do modlitwy za poczęte dzieci, aby szczęśliwie doczekały do dnia urodzin. Poleca szczególnie modlitwę różańcową. Dla zobrazowania problemu aborcji przedstawia wykres porównujący liczbę nienarodzonych dzieci do liczby ofiar pierwszej i drugiej wojny światowej. Wojny pochłonęły około 60 milionów ofiar, podczas gdy aborcja około miliarda. Niewątpliwie wykres ten ma funkcję impresywną, także uświadamia nam ogrom tej tragedii, która dzieje się każdego dnia⁸³.

„Największym niebezpieczeństwem zagrażającym pokojowi jest aborcja. Jeśli matce wolno zabić własne dziecko, cóż może powstrzymać ciebie i mnie, byśmy się nawzajem nie pozabijali?” (Matka Teresa z Kalkuty)⁸⁴.

Ludzie nie chcą mówić o aborcji, traktują to jako niewygodny temat, nawet debaty polityczne mają zaogniony charakter. Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka pojechało do Strasburga z wystawą „Jan Paweł II w sprawie najmniejszych”. Wywołało to spore zamieszanie w tamtejszym gmachu parlamentu. Plansze z cytatami Ojca Świętego i Matki Teresy z Kalkuty zostały zniszczone przez jedną z socjalistycznych posłanek z Portugalii. Sama w przeszłości dokonała aborcji i nie chce być porównywana do nazistów.

Kobiety po zabiegu aborcji odczuwają piętno tego czynu przez całe życie. Jedna z nich opisuje swoją historię. Ma żal do lekarzy, że potraktowali ją przedmiotowo, nikt nie przeprowadził z nią rozmowy, nikt nie nakłonił do rozważenia innych rozwiązań. Chłopak pozostawił jej wolny wybór. Dziś ma udaną rodzinę, męża, dwójkę dzieci, jednak nigdy nie zapomni o wydarzeniu sprzed lat, cierpi na nerwicę, dręczą ją natrętne myśli, ma ogromne wyrzuty sumienia, mówi o niewyobrażalnym cierpieniu duszy. Inna kobieta dokonała aborcji w wieku 15 lat pod presją partnera. Od kilku lat przechodzi terapię, nosi żałobę po stracie dziecka, przestrzega: „Apeluję i proszę każdą kobietę, nie zabijajcie waszych dzieci! Odebrania życia dziecku nie da się wymazać z pamięci”⁸⁵. W dalszych słowach artykułu pojawiają się bardzo drastyczne, lecz prawdziwe słowa o miażdżeniu ciała nienarodzonego dziecka, o wyrzuceniu go do kosza z odpadkami, o depresji, która trwać może do końca życia, o halucynacjach, fobiach, tendencjach samobójczych. Artykuł przypomina jedną wielką prośbę: „Proszę, nie zabijaj! Wybierz życie!”. Autorka przestrzega dziewczęta przed popełnieniem tego strasznego czynu, którego konsekwencje będą się cią-

⁸² P. Biegaj, *Jestem po to, by mówić ludziom, że nie wolno im zabijać*, „Wzrastanie”, 1 (2010), s. 11.

⁸³ G. Szulik, *Biję na alarm*, „Mały Gość Niedzielny”, 10 (2008), s. 2.

⁸⁴ K. Urban, *Zakazana wystawa*, „Wzrastanie”, 2 (2006), s. 10.

⁸⁵ M. Wolak, *Zabiłam własne dziecko!*, „Wzrastanie”, 11 (2008), s. 32-33.

gnąć przez całe życie. Podaje miejsca placówek, strony internetowe i numer telefonu zaufania, gdzie przyszłe matki znajdą pomoc. W ostateczności popiera pozostawienie dziecka w szpitalu po porodzie, ponieważ to uratuje mu życie. Artykuł ma wydźwięk bardzo emocjonalny i perswazyjny.

Edukacja seksualna w „Dziewczynie” upowszechnia model bezpiecznego seksu, propagując wiedzę na temat antykoncepcji. Odpowiedzialność ogranicza się do założenia prezerwatywy lub połknięcia pigułki. Często specjaliści zalecają „podwójną ochronę”, np. zastosowanie prezerwatywy i dodatkowo globulek czy środków plemnikobójczych. Udzielają kategoriycznych rad, np. „Nie ma zabezpieczenia? Nie będzie seksu! – reaguj tak za każdym razem, kiedy chłopak chce iść na żywioł”⁸⁶. Jedna z dziewcząt pisze do redakcji, iż jest oburzona, ponieważ lekarz nie przepisał jej pigułek antykoncepcyjnych z powodu swoich przekonań religijnych. Dostaje radę, aby walczyć o swoje. Redakcja nie wyraża się o lekarzu z szacunkiem i sugeruje zmianę: „pewnie koleżanki znają życzliwego lekarza, który ze zrozumieniem podchodzi do spraw nastolatek”⁸⁷.

Specjaliści nie mówią prawie nic o szkodliwym działaniu pigułki antykoncepcyjnej, że działa ona destrukcyjnie na zdrowie kobiety, niszczy wątrobę. Podają wiele zalet antykoncepcji hormonalnej, np. zmniejszenie bolesności miesiączki oraz jej długości, łagodzenie zespołu napięcia przedmiesiączkowego, pozytywny wpływ na skórę i włosy. Możemy spotkać jednak artykuł, gdzie wspomniano o wpływie pigułki na zwiększenie ryzyka raka piersi i chorób krążenia⁸⁸. Jedyną rzeczą związaną z antykoncepcją hormonalną, której obawiają się dziewczęta, jest tendencja do tycia. Eksperci uspokajają, że właściwie dobrane tabletki nie powodują wzrostu wagi. Alarmują, że biegunka i wymioty mogą osłabić działanie pigułek, wtedy należy dodatkowo zastosować prezerwatywę. Lekarze nie używają typowego medycznego języka, starają się w jasny sposób wytłumaczyć sposób przyjmowania pigułek i ich działanie. Warto zauważyć, że nie wspominają nic na temat tego, że niektóre pigułki mają działanie wczesnoporonne.

Niekiedy specjaliści podchodzą w bardzo luźny sposób do problemów nastolatek. Nikt nie odwołuje ich od pomysłu współżycia ani nie zwraca uwagi na wymiar religijny antykoncepcji. Najczęściej używają sztamkowego stwierdzenia w stylu – jeśli się kochacie, możecie współżyć, tylko nie zapomnijcie o zabezpieczeniu. Często pojawiają się zwroty zachęcające lub wręcz nakazujące stosowanie antykoncepcji: „Seks bez antykoncepcji? Absolutnie zakazany! Powinna o tym wiedzieć każda dziewczyna”⁸⁹. Jedna z czytelniczek obawia się, że prezerwatywa pęknie podczas stosunku, pani doktor radzi, aby produkt ten

⁸⁶ *Seks bez wpadki*, „Dziewczyna”, 7 (2010), s. 52.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ *Hormony pod kontrolą*, „Dziewczyna”, 2 (2006), s. 26.

⁸⁹ <http://www.dziewczyna.pl/newsy/arttykul.asp?Artykul=9351>, odczyt:14.11.2010.

kupić w aptece, ponieważ wtedy mamy pewność, że nie jest przeterminowany. Następnie pisze, aby używać go zgodnie z instrukcją i dodaje: „raczej nie pęknie”⁹⁰. Pobieżna odpowiedź oraz użyte emotikony sugerują ironiczne, niekompetentne podejście do sprawy.

W „Dziewczynie” specjaliści najczęściej radzą, aby wspólnie z chłopakiem podjąć decyzję o sposobie antykoncepcji: „porozmawiaj z chłopakiem, wzmocni to wasze relacje i jego poczucie odpowiedzialności”⁹¹. Zauważamy, że odpowiedzialność jawi się z zupełnie innej perspektywy niż ta definiowana w czasopiśmie katolickich. Poza tym w artykułach dominuje hedonistyczna i bez troska wizja seksu: „nie chcesz przecież psuć atmosfery zastanawianiem się, czy aby na pewno nie zajdziesz w ciążę”⁹².

W jednym z artykułów pojawiła się tematyka wirusa HIV. W przeciwieństwie do czasopiśmie katolickich, gdzie skuteczność prezerwatywy w przypadku tej choroby oceniono na 23-30%, w „Dziewczynie” podano liczbę 80%. Jednak zaznaczono także model zachowania ABC, gdzie A oznacza abstynencję seksualną, B bycie wiernym, natomiast C zabezpieczenie prezerwatywą⁹³.

Redakcja nie poleca naturalnych metod planowania rodziny. Nie znajdziemy o nich żadnych dokładnych informacji, poza wtrąceniami, że są mało skuteczne i wymagają dużo precyzji. To może odstraszyć młode dziewczęta, które szukają skutecznej i wygodnej metody. Niekiedy możemy znaleźć informacje na temat cyklu miesięczkowego, jednak są one skąpe i ogólnikowe.

Jak widzimy, stanowisko prezentowane w „Dziewczynie” w kwestii wychowania do odpowiedzialności jest zdecydowanie liberalne i lewicowe. Może to źle wpływać na odbiorców, którzy nie zastanawiają się nad swoim postępowaniem w kwestii etycznej, poza tym są wprowadzani w błąd przez redakcję, która nie przedstawia wszystkich konsekwencji stosowania antykoncepcji.

W „Dziewczynie” niekiedy możemy znaleźć artykuły dotyczące aborcji, pojawiają się one w formie reportażu. Jedna z dziewcząt w wieku 16 lat zaszła w ciążę, w tym czasie przebywała w pogotowiu opiekuńczym, pewnego dnia poczuła niepokojące skurcze, wychowawczyni dała jej wybór: mogła zadzwonić po karetkę lub poczekać na poronienie. Dziewczyna bez chwili namysłu poprosiła o wezwanie lekarza. W tej trudnej chwili zrozumiała, że kocha swoje dziecko. Dziś jest szczęśliwą matką⁹⁴. Inna nastolatka, 19-letnia Jola, usunęła dziecko, ponieważ bała się reakcji rodziców, nie wyobrażała sobie siebie jako

⁹⁰ *Warto wiedzieć*, „Dziewczyna”, 3 (2010), s. 57.

⁹¹ *Seks od A do Z*, „Dziewczyna”, 3 (2010), s. 40.

⁹² *Super pierwszy raz!*, „Dziewczyna”, 5 (2010), s. 49.

⁹³ *AIDS – Dżuma naszych czasów*, „Dziewczyna”, 1 (2006), s. 48.

⁹⁴ *Natalia zmieniła moje życie*, „Dziewczyna”, 6 (2009), s. 34.

matki, dziś jest załamana i przeżywa depresję⁹⁵. Te reportaże mogą oddziaływać na czytelniczki, skłonić je do chwili refleksji na temat ludzkiego życia.

Podsumowując można stwierdzić, że w „Dziewczynie” nikt nie uczy młodych dziewcząt obserwacji własnego ciała, nie przekazuje wiedzy na temat naturalnego planowania rodziny w przyszłości. Nikt nie porusza aspektu przygotowania do małżeństwa. Lansowane są modele wolnego i bezpiecznego seksu. Czytanie artykułów propagujących antykoncepcję może zakorzenić negatywne postawy: „Prasa czytana przez młodzież w trudnym wieku dojrzewania zapada głęboko w świadomość i staje się często inspiracją do podejmowania ważnych decyzji życiowych”⁹⁶. Katolickie czasopisma nie boją się trudnych tematów, jak np. aborcja. Nagłaśniają je, aby przedstawić ich konsekwencje i etyczny wymiar. Uświadamiają młodemu człowiekowi, na czym polega prawdziwie dojrzała odpowiedzialność.

Podsumowanie

Młody człowiek czerpie wiedzę z wszelkich dostępnych źródeł – często nie mając świadomości, że to, co czyta lub ogląda, kształtuje jego poglądy i postawy. Pisma liberalne są reklamowane w telewizji i Internecie. Za pomocą atrakcyjnej grafiki, dodatków, poruszania tematów tabu specjaliści od marketingu zachęcają młodzież do lektury. Czasopisma te dostępne są w każdym kiosku czy punkcie prasowym, w przeciwieństwie do pism katolickich, które w większości możemy kupić tylko w kościele lub drogą prenumeraty.

Tematyka przygotowania do małżeństwa w pismach katolickich wyraźnie różni się od treści prezentowanych na łamach „Dziewczyny”. Czytelnicy tego liberalno-lewicowego pisma mogą przyswoić sobie negatywne wzorce zachowań, które będą powielać w przyszłym życiu małżeńskim i rodzinnym. Redakcje pism katolickich walczą o godność człowieka, stoją na straży takich wartości, jak czystość, wierność, odpowiedzialność, bronią życia nienarodzonych dzieci. Robią to w sposób przystępny, aczkolwiek stanowczy. Redakcja „Dziewczyny” w pojedynczych przypadkach apeluje o refleksję na temat przedmałżeńskiego współżycia i przestrzega przed aborcją – równocześnie propagując szeroką gamę antykoncepcji, zachęcając do masturbacji i pornografii.

Publicyści miesięczników katolickich zachęcają do lektury wartościowych książek, które niosą ze sobą nie tylko relaks, ale także wzbogacają człowieka. Przestrzegają przed filmami dotyczącymi magii. Redakcja „Dziewczyny” proponuje popularne, „lekkie” książki i popkulturowe filmy, które nie poszerzają wiedzy, mają tylko funkcje rozrywkowe. Pisma katolickie zachęcają do uczestnictwa w różnych grupach i stowarzyszeniach. W „Dziewczynie” nie przeczytamy nic na ten temat. Znajdziemy jednak artykuły poświęcone relacjom

⁹⁵ *Usunęłam ciążę*, „Dziewczyna”, 9 (2008), s. 34.

⁹⁶ M. Czerwonka, *Czasopisma młodzieżowe*, „Wychowawca”, 6 (2002), s. 21.

z rodzicami. Jawią się one jako pełne napięcia i nieporozumień. W pismach katolickich znajdziemy niewiele artykułów poświęconych spędzeniu czasu w rodzinie – są one jednak wartościowe, proponują wspólne spędzanie czasu i podtrzymywanie pozytywnych relacji.

Na podstawie analizy pism można dojść do wniosku, że aspekty związane z ciałem człowieka kształtują także jego psychikę. Przesłanie pism katolickich może nauczyć młodych ludzi, że nie szata zdobi człowieka, jednak mimo wszystko należy dbać o wygląd – robić to z rozsądkiem i dobrym smakiem. Młodzi ludzie dowiadują się, że sport rozwija nie tylko ciało – uczy wytrwałości i pokonywania własnych słabości, natomiast rozrywka może być zarazem ciekawa i bezpieczna. Treści prezentowane w „Dziewczynie” niekiedy są banalne lub niespójne. Dziennikarze reklamują diety, równocześnie przestrzegają przed anoreksją czy bulimią. Zachęcają do niekonstruktywnej rozrywki, niekiedy ostrzegając przez niebezpieczeństwami.

THE PREPARATION FOR MARRIAGE IN THE LIGHT OF THE YOUTH PRESS IN POLAND IN 2006-2010

SUMMARY

The article is focused on the problem of the preparation for marriage in the light of the youth press in Poland in 2006-2010. The analyses cover two Catholic magazines – *Growing* (“Wzrastanie”) and *A Little Sunday Guest* (“Maly Gosc Niedzielny”), and a liberal-leftist periodical *Girl* (“Dziewczyna”). The purpose of this article is to show differences in the respect of the contents of these journals, and analyze what consequences can follow their reading. Often young people reach after these magazines and do not know that patterns promoted by them fall deeply into their consciousness and influence their life choices. The article tries to show such values as faithfulness, pre-marriage purity, and responsibility. It discovers that texts of the *Girl* magazine profane these values. Catholic publications, in turn, defend human dignity and try to incline young people to think about their lives. They promote talking with parents about values which should be passed to their children in order to set up properly their personality. The article also raises the problem of education by reading and watching movies. It analyzes which books and movies are recommended by these magazines as noteworthy. In its last part it discusses the meaning of social life. Both Catholic magazines recommend the participation in such associations where young people can learn more about empathy, and expand their horizons. Considering entertainment, sports, beauty, and fashion, the *Girl* journal presents them in the “light” way, where entertainment is treated as a way for having a good fun, though sometimes it alerts against dangers, such as drugs and suspicious disco places. *Growing* and *A Little Sunday Guest*, in turn, propose pretty more constructive way of spending free time, which can develop not only the body, but also the whole personality of young people.

KEY WORDS: youth press, marriage, education, Poland.